

Paweł Hanczewski: Obcy i niezrozumiały kraj – zagraniczni pisarze polityczni o I Rzeczypospolitej

Opinie na temat państwa polsko-litewskiego przypominały sinusoidę. Jej przebieg pokrywał się ze zmiennymi losami Rzeczypospolitej. Słowa uznania przeważały, gdy była potężnym państwem bądź podejmowała próby reform, słowa krytyki w czasach upadku. Nic w tym niezwykłego, silnego się chwali, słabego się gani. Rosja przebyła drogę w odwrotnym kierunku – pisze Paweł Hanczewski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wolter. Rzeczpospolita oskarżona”.

O I Rzeczypospolitej pisali najwybitniejsi europejscy myśliciele czasów nowożytnych: Jean Bodin, Hugo Grocjusz, Monteskiusz, Wolter, Rousseau, David Hume, Adam Smith, Edmund Burke. Ich uwagę przyciągał głównie ustrój polityczny i społeczny. Piszący w drugiej połowie XVI wieku Bodin oceniał go pozytywnie. Uważał Rzeczpospolitą za monarchię, jednak nie „prawdziwą” jak Anglia czy Francja. Decydujące znacznie miał elekcyjny charakter tronu i choć Bodin był zwolennikiem silnej władzy monarszej, to doceniał, iż wybierani królowie polscy zapewniali swym poddanym to, czego nie potrafili zapewnić mieszkańcom Francji jej dziedziczni władcy – pokój religijny. Na początku XVII wieku Grocjusz, skazany w swej ojczyźnie na dożywocie za udział w sporach politycznych i religijnych, pisał z uznaniem: „wolność myślenia, jak chcesz i mówienia, co myślisz, opiera się u was na prawach królestwa”. Negatywne oceny zaczęły przeważać w następnym stuleciu. Według Monteskiusza Rzeczpospolita była

oligarchią w najgorszej postaci. Chłopi byli „niewolnikami szlachty”, ta z kolei żyła pod tyranią arystokracji. Wynikało to z niewłaściwego korzystania z wolności przez szlachtę. Podobne stanowisko zajął Burke. Wolność szlachty została doprowadzona do skrajnej postaci, zamieniając się w tyranię mniejszości nad większością. Wolność bez hamulców i odpowiedzialności zdemoralizowała szlachtę, która straciła poczucie dobra wspólnego, a dla zachowania uprzywilejowanej pozycji wydała państwo na żer sąsiednich mocarstw. Krytycznych słów nie szczędził Wolter. Rok po pierwszym rozbiorze, ustrój Rzeczypospolitej określił następująco: „Najokropniejszy rząd o jakimkolwiek historia wzmiankowała. To starożytny rząd feudalny w całej swojej ohydzie”. Wcześniej chwalił wojska rosyjskie, które weszły do Rzeczypospolitej pod pozorem ochrony praw innowierców: „jest [armia rosyjska] pierwszą tego rodzaju, odkąd świat istnieje, jest armią pokoju, która służy jedynie po to, aby wspierać prawa obywateli i zastraszać prześladowców”.

Według Hume’a charakterystyczną cechą ustroju było kupczenie głosami szlachty podczas wyboru króla oraz jej nieograniczona władza nad chłopami. Smith porównał gospodarkę Rzeczypospolitej z gospodarką Anglii, tyle że sprzed 400 lat, widząc przyczynę zacofania w „systemie feudalnym”. Wyjątkiem był Rousseau. Ustrój Rzeczypospolitej wyrażał ducha wolności szlachty: „Kochacie wolność, jesteście jej godni”. Wolności sprzyjał elekcyjny charakter tronu, element, na który narzekali wszyscy pozostali autorzy. Nawet liberum veto było „pięknym prawem”, które należało nieznacznie tylko zmienić. Pozytywne oceny zaczęły przeważać po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Burke wyraził stanowisko opinii publicznej w Wielkiej Brytanii i na kontynencie, pisząc o niej w entuzjastycznym tonie: „była [zmiana polegająca na przyjęciu Konstytucji 3 maja] prawdopodobnie najczystszy dobrem publicznym, jakie kiedykolwiek przyznano ludzkości”. Dzięki

Konstytucji „wyzwolono dziesięci milionów ludzi z faktycznej osobistej niewoli”, wszystko bez rozlewu krwi i z zachowaniem ciągłości politycznej.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Opinie na temat państwa polsko-litewskiego przypominały sinusoidę. Jej przebieg pokrywał się ze zmiennymi losami Rzeczypospolitej. Słowa uznania przeważały, gdy była potężnym państwem bądź podejmowała próby reform, słowa krytyki w czasach upadku. Nic w tym niezwykłego, silnego się chwali, słabego się gani. Przykładem Rosja, która przebyła drogę w odwrotnym kierunku. W XVII wieku państwo carów miało opinię na wpół barbarzyńskiego i zacofanego, w następnym stuleciu opisywano je jako potęgę militarną i polityczną oraz chwalono za postęp cywilizacyjny. Zastanawiające jest to, że większość przytoczonych opinii, najwybitniejszych przecież myślicieli europejskich, nie odbiegała od wiedzy potocznej, może z takimi wyjątkami, że nie wspominali o dzieciach wychowywanych przez niedźwiedzice i żabach wielkości krokodyli pożerających ludzi.

Pierwszą przyczyną była nieznajomość Rzeczypospolitej. Żaden z wymienionych autorów jej nie odwiedził. Najbliżej jej granic dotarł Wolter, ale gorzej nie mógł trafić. Spędził kilka lat na dworze króla pruskiego Fryderyka II, inicjatora pierwszego rozbioru. Wiedzę o państwie polsko-litewskim czerpali ze źródeł różnej jakości. Bodin był tłumaczem, z francuskiego na łacinę, dla posłów polskich, którzy przybyli do Francji w związku z elekcją Henryka Walezjusza. Grocjusz

wymieniał listy z mieszkańcami Rzeczypospolitej, głównie z działaczami reformacyjnymi. Wolter prawdopodobnie zapoznał się z dziełem *Głos wolny wolność ubezpieczający* przypisywanym Stanisławowi Leszczyńskiemu. Znał króla osobiście, podobnie jak Stanisława Poniatowskiego, ojca ostatniego monarchy polskiego. Monteskiusz, Hume i Smith nie wychodzili poza wiedzę potoczną, ten ostatni zwrócił na to uwagę, posługując się trybem przypuszczającym, „jak się zdaje”, „zapewne nie wysłały”. Podobnie Burke, który czytał głównie prasę brytyjską, jednak ta przekazywała informacje wybiórczo i niedokładnie. Najlepiej poinformowany, za to jednostronnie, był Rousseau, jego *Uwagi o rządzie polskim* powstały na podstawie materiałów przekazanych przez Michała Wielohorskiego. Wielohorski był jednak przedstawicielem konfederatów barskich w Paryżu i zależało mu na przedstawieniu ustroju Rzeczypospolitej w jak najlepszym świetle.

Żaden z wymienionych autorów nie odwiedził Rzeczypospolitej. Najbliżej jej granic dotarł Wolter, ale gorzej nie mógł trafić. Spędził kilka lat na dworze króla pruskiego Fryderyka II, inicjatora pierwszego rozbioru

Wspomniani autorzy nie tylko słabo znali państwo polskolitewskie, nie rozumieli też jego specyfiki. Rzeczpospolita była pod wieloma względami inna od krajów, w których mieszkali, a wszystkie różnice

interpretowali jako przejaw jej zacofania. Na pytania, skąd brały się różnice, odpowiadali poprzez porównania z mniej lub bardziej odległą przeszłością własnych krajów, którą znali lepiej niż sytuację Rzeczypospolitej. Stąd odwołania do „feudalizmu” i „gotyckiej

przeszłości”, które potępiali na własnym gruncie, czy porównania z sytuacją gospodarczą Anglii wieków średnich. Pytań o odrębności historyczne czy ideały polityczne szlachty Rzeczypospolitej, nie stawiali. Takich pytań można chyba wymagać od najwybitniejszych europejskich myślicieli, którzy pouczali władców i wyznaczali intelektualne mody.

Jednak największy wpływ na ich opinie miało to, iż Rzeczpospolita nie odpowiadała koncepcjom politycznym i społecznym, które wyznawali. Pod koniec XVII wieku Isaac Newton przedstawił zasady mechaniki oraz prawo grawitacji, wskazując, że świat fizyki rządzi się niezmiennymi prawami, które można odkryć za pomocą rozumu. Wyniki oraz metody jego badań przeniesiono na inne dziedziny. Uznano, że tak jak można poznać świat fizyki, tak samo można poznać prawa rządzące zachowaniami ludzi. Człowiek był racjonalny, a jego świat uporządkowany. Ale nie Rzeczpospolita. Dla obserwatorów z zewnątrz jej życiem politycznym rządził chaos, do tego stopnia, że trudno było określić, czy jest to monarchia, republika z monarchą czy arystokracja. Ideałem Monteskiusza był rząd mieszany, który zachowywał równowagę między monarchią, arystokracją i demokracją oraz między interesami różnych części społeczeństwa. Ideałem Woltera był „władca oświecony”, który miał zaprowadzić tolerancję religijną, humanitarne sądownictwo, oraz zapewnić wolność polityczną i cywilną ogółowi poddanych. Stąd uznanie dla Katarzyny II i Fryderyka II, którzy tworzyli swoje legendy „władców oświeconych”. Dla XVIII wiekowych myślicieli brytyjskich wzorem było ich państwo, z systemem rządów mieszanych. Rousseau, który chwalił ustrój Rzeczypospolitej, także kierował się teoretycznymi założeniami. Liberum veto było „pięknym prawem”, ponieważ miało odpowiadać jego koncepcji „woli powszechnej” i „interesu powszechnego”. Nawet Burke, przeciwnik abstrakcyjnego myślenia w polityce, zmienił stosunek do państwa polsko-litewskiego dopiero po tym, gdy uznał, że Konstytucja 3 maja

daje możliwość przeniesienia do Rzeczypospolitej najważniejszych elementów ustroju Wielkiej Brytanii. Rzeczpospolita, taka, jaką była, nie mieściła się w żadnym z tych schematów.

Dalece bardziej wyważone, co nie znaczy pozytywne, opinie na temat Rzeczypospolitej zostawili niektórzy podróżnicy. Wiedzę czerpali z obserwacji, nie z wątpliwych często źródeł. Nawet, jeśli wyruszając do Rzeczypospolitej mieli już wyrobione opinie na jej temat, mogli je skonfrontować ze swymi doświadczeniami. Nie musieli dopasowywać rzeczywistości do teorii. Znacznie bardziej rzetelny niż wybitni myśliciele oświecenia opis Rzeczypospolitej pozostawił irlandzki lekarz Bernard O'Connor, który pod koniec XVII wieku spędził kilka miesięcy na dworze Jana III.

Niestety, to nie jego opinie trafiały do polityków i opinii publicznej. Krytyczne i wygłaszane z wielką pewnością sądy „wielkich” oświecenia miały wpływ na losy państwa polsko-litewskiego. Władcy sąsiednich mocarstw wykorzystali je dla uzasadnienia rozbiorów, propagując czarny obraz Rzeczypospolitej. Czyż zanarchizowane państwo, w którym, jak pisał Wolter, „szlachta jest bezkarna, król zerem, lud zbydlęcony niewolą”, zasługiwało na dalsze istnienie w czasach postępu i oświecenia? Negatywne opinie miały też długotrwałe konsekwencje. W XVIII i XIX wieku najpierw w świadomości elit a potem w powszechnej, pojawił się podział na „lepszą”, zachodnią część kontynentu i „gorszą”, wschodnią. W ten sposób Rzeczpospolitą i jej sprawy wypychano na polityczne i kulturowe obrzeża Europy, uznając ostatecznie, że są wewnętrzną kwestią „cywilizowanych” mocarstw: Rosji, Prus/Niemiec i Austrii. Wreszcie, negatywne poglądy o Rzeczypospolitej miały wpływ na samych Polaków. Wielu z nich spoglądało na dzieje własnego kraju i narodu przez pryzmat opinii

oświeceniowych autorytetów. Warto słuchać opinii płynących z zewnątrz, ale błyskotliwość Woltera czy geniusz ekonomiczny Smitha nie czyniły ich znawcami spraw Polski.

Paweł Hanczewski



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego